STR. 3: Jakim był gen. Włodzimierz Zagórski

Nr. 269 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Zakopane—Krynica, sobota 1 października 1927 r. CENA 20 GR. Rok II.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

PO PRZERWANIU ROKOWAŃ O POŻYCZKĘ

Dzisiaj rozmowa delegatów zagranicznych z p. Bartlem

CYFRY PORÓWNAWCZE

Dziś w nocy redakcję pism **zbliżonych do rządu** otrzymały następujący półoficjalny komunikat:

Rokowania pożyczkowe nie doprowadziły do uzgodnienia poglądów co do wysokości kursu emisyjnego planowanej pożyczki stabilizacyjnej.

Kurs zaproponowany przez bankierów został uznany przez rząd za nieodpowiadający charakterowi pożyczki.

W związku z tem prowadzone układy zostały przerwane.

Niezależnie od wyników dotychczas prowadzonych układów, rząd jest zdecydowany realizować w miarę posiadanych środków zasady planu stabilizacyjnego, opracowanego w trakcie układów pożyczkowych.

Ze swej strony redakcja ABC dowiaduje się ze sfer finansowych:

Delegaci konsorcjum zagranicznego zwrócili się z prośbą o obszerniejsze umotywowanie odmowy rządu na proponowany przez nich kurs emisyjny. W związku z tem odbyć się ma **dzisiaj o godz. 1-szej w południe rozmowa p. wicepremjera Bartla z przedstawicielami zagranicznego kapitału.**

—

Kurs emisyjny proponowany przez konsorcjum zagraniczne był **lepszy od pożyczki Dillonowskiej.**

Warunki **pożyczki Dillonowskiej**, jak wiadomo były następujące: kurs emisyjny 95, kurs amortyzacyjny 105, przy 8 procent.

Warunki **pożyczki niemieckiej stabilizacyjnej wynosiły:** kurs emisyjny 92, kurs amortyzacyjny 105, przy 7 procent, lecz z obowiązkowym zastawem, wynoszącym 1 miljard marek, podczas gdy pożyczka wynosiła tylko 800 milj. marek.

Siostra Vanzettiego zabrała prochy brata do Włoch

N. YORK, 29.9. (P.A.T.) Panna Vanzetti, siostra straconego anarchisty, odjechała wczoraj na okręcie „Maurytanja" do Włoch, **zabierając za sobą część polaczonych prochów Sacco i Vanzetti'ego.**

Wyjazdy min. Kwiatkowskiego

Dziś rano powrócił z Gdyni min. przemysłu i handlu Kwiatkowski.

W najbliższą sobotę p. min. Kwiatkowski wyjeżdża wraz z Prezydentem Państwa na G. Śląsk.

Nowe potoki krwi w Rosji

Powstanie chłopskie przeciw sowietom

Wybuchło na pograniczu estońskiem

MOSKWA, 29.9. (A.W.). Według doniesień z Leningradu w okolicach pogranicza estońskiego **wybuchło powstanie włościan. Włościanie uzbrojeni w karabiny, uderzyli na sowieckie urzędy** gminne we wsiach Kekno, i okolicach. Oddziały karne G. P. U. krwawo zlikwidowały rozruchy.

Miasto miejskich kaloryferów

Ciepło będzie rozprowadzane po domach rurami

BERLIN, 29.9. (P.A.T.). — Z dniem 1-go października zacznie funkcjonować w Charlottenburgu centralna ogrzewalnia, która będzie zaopatrywać w ciepło całą dzielnicę. Ciepło będzie doprowadzone rurami do kilkuset domów tej dzielnicy.

Aresztowanie morderców

Rodziny nauczyciela Fawrela

Wydelegowany do wsi Pruszkowo pod Mławą na miejsce wymordowanej rodziny nauczyciela Fawrela naczelnik wojewódzkiego warszawskiego urzędu śledczego nadkomisarz Chmaj zarządził **aresztowanie 6 okolicznych kolonistów niemieckich, posądzonych o morderstwo.** Są duże poszlaki, o których ze względów na toczące się śledztwo nie można pisać, że to oni dokonali morderstwa na rodzinie Fawrela.

Pomór na dzieci w Europie

Paraliż dziecięcy w Saksonji i Rumunji

HEINE-MEDIN W RUMUNJI

Według ostatnich, nadeszłych z Rumunji wiadomości, zanotowano tam od 14 września 185 wypadków paraliżu dziecięcego, 30 dzieci zmarło.

Na samo miasto Bukareszt przypada 80 zachorowań. Szkoły ludowe aż do dnia 1 października pozostają zamknięte. Dalej stwierdzono wypadki paraliżu w Aradzie, w Temeszwarze i w Klausenburgu oraz w Marmarosz-Sziget zanotowano wypadki tej choroby.

Stamtąd ta choroba przeniosła się na Ruś Podkarpacką, gdzie jednakowoż nie przybrała szerszych rozmiarów.

W Pradze zanotowano dotychczas 12 wypadków paraliżu dziecięcego. Nie jest to wcale cyfra zastraszająca, ponieważ w roku 1926 w praskich szpitalach zanotowano 31 wypadków zachorowań tego rodzaju. Choroba ta występuje w Czechosłowacji narazie sporadycznie.

HEINE MEDIN W SAKSONJI

BERLIN, 29.9. (A.W.). Donoszą tu z Lipska, iż epidemja paraliżu dziecięcego rozszerza się na cały teren Saksonji. **W samym Lipsku w ciągu dnia wczorajszego zasłabło około 140 dzieci. Zanotowano 20 wypadków śmierci.**

STRONA 4-ta

GENERAŁ BRYGADY WŁODZIMIERZ ZAGORSKI

MÓJ LOT 1925 ROKU

Rząd interwenjuje

W sprawie strajku W BANKU DYSKONTOWYM

Memorjał do Gł. Inspektora Pracy

Strajk w Banku Dyskontowym trwa w dalszym ciągu. Związek Pracowników Bankowych zajął stanowisko wyczekujące.

Akcję strajkową pracowników Banku Dyskontowego Warszawskiego poparł Lwów, który dzisiaj między godz. 9 i 11 urządził demonstracyjny strajk we wszystkich bankach. Strajk ten jest zupełny, gdyż przyłączyli się doń i prokurenci banków, tak, iż praca w bankach rozpoczęła się dzisiaj dopiero od godz. 11 przed południem.

Strajk w Banku Dyskontowym Warszawskim znalazł również oddźwięk na terenie Krakowa w postaci wiecu urzędników bankowych, którzy zobowiązali się opodatkować na rzecz strajkujących kolegów w wysokości trzech procent. Również urzędnicy P. K. O. opodatkowali się w wysokości 1 procent na rzecz strajkujących.

Prezes zarz. głównego Związku Zawodowego Pracowników Bankowych p. Dabulewicz interwenjował w sprawie strajku w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej. Związek Pracowników Bankowych złożył na ręce głównego inspektora pracy Klota memorjał w sprawie strajku i, jak się dowiadujemy, sprawa ta została przekazana inspektorowi pierwszego okręgu p. Orgielbrandowi.

Jaki będzie przebieg interwencji Inspektora Pracy, trudno przewidzieć, gdyż arbitraż w tej sprawie może zaistnieć tylko wtedy, jeżeli obie strony nań się zgodzą. O arbitrażu przymusowym, jeżeli chodzi o strajk pracowników bankowych, nie może być mowy, gdyż w tym względzie niema w Polsce specjalnej ustawy.

Na polowaniu pod Łuckiem

Myśliwy strzelając do kuropatwy położył trupem urzędnika

ŁUCK, 29.9. (AW). Liczne towarzystwo, składające się z myśliwych, wybrało się z Łucka na polowanie do gminy Połonka. **Jeden z myśliwych p. W., strzelając do kuropatwy, ugodził całym nabojem w czoło przechodzącego przypadkiem w miejscu celu strzału uczestnika polowania A. Krechowieckiego, urzędnika starostwa łuckiego. Krechowiecki padł trupem na miejscu.** Mimowolny sprawca zabójstwa, zdawszy sobie sprawę z tragicznego skutku swego strzału, chciał się pozbawić życia. Jedynie przytomności towarzyszących mu myśliwych, którzy zdołali mu odebrać broń, zawdzięczać należy uratowanie drugiego życia.

GIEŁDA

Na początku wczorajszego zebrania giełdy akcyjnej, tendencja była naogół utrzymana i kursy były zbliżone do wtorkowych. Lecz pod koniec zebrania w związku z końcem miesiąca nastąpiła realizacja i dzięki niej tendencja osłabła i znaczna część papierów straciła na kursie. Najbardziej spadły: Bank Polski, Węgiel i Starachowice. Banki Handlowy, Dyskontowy, Spółek Zarobkowych, Cukier Warszawski, Lilpop, Modrzejów, Ostrowiec pozostały bez znaczniejszych zmian. Z papierów państwowych zwyżkowała dolarówka. Listy Zastawne Ziemskie i Miejskie bez zmiany. Obroty były małe. Na wczorajszem zebraniu walutowem zapotrzebowanie było małe, przy tendencji nieco mocniejszej.

Na skutek zerwania układów o pożyczkę zagraniczną, tendencja na dzisiejszem zebraniu przedgiełdowem była słaba. Obroty były niewielkie. Wymieniano: Bank Polski 145.00, War. Cukier 5.35, Węgiel 104.00, Lilpop 31.50, Modrzejów 9.35, Starachowice 69.75, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie 57.75.

Ruble złote bez obrotów.

NASZE „ABC"

Bez pożyczki

Wczoraj wieczorem rokowania o pożyczkę zagraniczną zostały przerwane.

Był to dzień pracowitych narad kierowniczych kół w Państwie. Przybył specjalnie samochodem p. Prezydent z Spały, na radzał się z p. Prezesem Rady Ministrów, z p. Wice-Premjerem, w którego ręku obok Min. Czechowicza skupiały się niemal wszystkie nici, łączące się z pożyczką, wreszcie wieczorem po konferencji w Belwederze p. Premjera i p. Wice-Premjera stało się wiadome, iż nie zdołano usunąć ostatniej trudności, jaką była wysokość kursu emisyjnego. Reprezentanci rządu stali na stanowisku, iż Polska ze względu na swą siłę, brak długów państwowych powinna otrzymać przynajmniej takie warunki pożyczki, jakie uzyskały inne państwa zachodnie nieskończenie więcej obciążone aniżeli Polska.

Polska podjęła rokowania o pożyczkę zagraniczną w warunkach naogół pomyślnych. Z dwuch czynników, decydujących o stałości sytuacji finansowej Państwa, a mianowicie — gospodarki budżetowej i bilansu handlowego, pierwszy przedstawia się w obecnej chwili zupełnie dobrze, drugi zaś, jakkolwiek od kilku miesięcy zawodzi, wykazując wydatną nadwyżkę przywozu nad wywozem, zapowiada jednakże zdecydowaną poprawę, a to w związku z pomyślnym tegorocznym urodzajem, co znalazło już wyraz w zmniejszonym znacznie saldzie ujemnem nasze go bilansu handlowego w miesiącu sierpniu r. b. (niecałe 10 milj. złotych w złocie, gdy w lipcu przeszło 22 milj. złotych w złocie, a przeciętnie miesięcznie w ciągu pierwszych 7 miesięcy r. b. — 19 milj. złotych w złocie).

W zakresie budżetowym sytuacja jest, jak zaznaczyliśmy, zupełnie pomyślna. W ciągu pierwszych pięciu miesięcy bieżącego roku budżetowego (kwiecień — sierpień) dochody państwowe wyniosły przeszło jeden miljard złotych, pokrywając 50,6 proc. preliminowanej w budżecie kwoty (1.990 540 tys. złotych), czyli więc dochody za wrzesień, jako zamykający pierwsze półrocze budżetowe, stanowić już będą czystą nadwyżkę, która według danych tymczasowych (w pierwszej dekadzie — prawie 50 milj. zł.) przekroczą kwotę 150 milj. złotych. Ponieważ druga połowa roku budżetowego jest wydajniejsza od pierwszej, przeto, nawet ostrożnie licząc, dojdziemy do ogólnej nadwyżki dochodów rzeczywistych nad preliminowanymi w wysokości przeszło 300 milj. złotych. Zdaniem p. Ministra Skarbu nadwyżka ta przekroczy nawet 400 milj. złotych.

Jak widzimy więc warunki, w jakich toczyły się rokowania o pożyczkę były dla Polski pomyślne.

Rokowania te zostały wczoraj przerwane. Pozostajemy zdani na własne siły. Nieraz już byliśmy w takich warunkach, a bywały i gorsze. Przezwyciężaliśmy trudności dzięki dwu czynnikom: wzmożonej intensywnej pracy i zwiekszonemu wysiłkowi woli, — i dzięki współdziałaniu rządu z społeczeństwem, które znając położenie, ochotnie pełniło swój obowiązek.

Od zachowania się rządu, od metod postępowania jego wobec społeczeństwa, od ujawnienia jego programu i zamiarów — będzie w wysokim stopniu zależał dalszy bieg rzeczy w kraju.

Obrona przeciwgazowa to zagadnienie wielkiej doniosłości

Tydzień przeciwgazowy

Musi wpoić wszystkim słuszność dobrej sprawy

Warszawa, jako stolica Państwa, będąca głównym ośrodkiem polityczno - wojskowym i posiadająca cały szereg ważnych objektów przemysłowych i gospodarczych, stanie się w pierwszym rzędzie z chwilą wybuchu wojny **celem ataków lotniczo - gazowych wojsk nieprzyjacielskich.**

Ataki te będą miały na celu nie tylko uszkodzenie ważniejszych objektów wojskowych — lecz również **zbombardowanie miasta i wyniszczenie ludności cywilnej gazami trującymi.**

Państwo najlepiej nawet zorganizowane nie będzie w stanie skutecznie prowadzić obronę przeciwgazową, jeśli mu z pomocą nie przyjdzie **naród, jeśli cała ludność nie będzie przygotowana do samoobrony.**

W związku z powyższem Towarzystwo Obrony Przeciwgazowej urządza od **dn. 2 do 9-go października 1927 r. Wielki Tydzień Propagandowy Obrony Przeciwgazowej stolicy Państwa.**

Zebrane fundusze zostaną przedewszystkiem przeznaczone na budowę **„Ośrodka obrony przeciwgazowej ludności m. st. Warszawy".**

Program tygodnia Obrony Przeciwgazowej jest **nadzwyczaj bogaty.** Między innemi w niedzielę odbędzie się wielki **pokaz „Wojny Gazowej"** na terenach lotniczych. W pokazie tym udział wezmą **wszystkie rodzaje broni.**

Należy podkreślić z uznaniem stanowisko, zajęte przez właścicieli wszystkich kinoteatrów, którzy ofiarowali na T. O. P. **całkowity dochód** (brutto) z przedstawień, które się odbędą **w niedzielę między godz. 12 — 14,** przyczem przedstawienia będą miały program zwykły.

Czy tak należy utrzymywać porządek w miejscach publicznych?

Niebezpieczny stróż bezpieczeństwa

Co na to Komenda Policji?

Dzieją się naprawdę rzeczy niesłychane!

Do redakcji „ABC" zgłosił się kierowca taksówki nr. 1599 p. Leon Maksymowicz i opowiedział nam następującą historję, której był świadkiem:

Wczoraj w godzinach południowych na rogu placu Saskiego i Krakowskiego Przedmieścia 2-ch policjantów przylapało **żebraka, aresztowało go i opierającego się** prowadziło do komisarjatu.

Nie mogącym sobie dać rady kolegom przybył na pomoc policjant konny nr. 1248, siedzący na siwym koniu.

Konny posterunkowy **chwycił żebraka za kołnierz i wlokąc go po ziemi,** usiłował w ten sposób zaciągnąć nieszczęśliwego do komisarjatu. W rezultacie nędzarz **dostał się pod końskie kopyta.**

Licznie zebrana publiczność dała ostry wyraz swemu oburzeniu. Mimo to konny policjant **znęcał** się dalej nad żebrakiem.

Barbarzyństwo!

Złodzieje w roli inspektorów podatkowych

Wywieźli na samochodzie towary ze sklepu

Wczoraj wieczorem w Okuniewie pod sklep nieobecnej chwilowo w miasteczku Kanny Całka podjechał samochód towarowy, z którego zeszło dwuch mężczyzn. Oświadczyli oni obecnym, **że są urzędnikami skarbowymi i przyjechali zabrać Kanny Całka towar za niezapłacone podatki.** Istotnie na oczach licznych widzów otworzyli sklep i naładowali samochód bławatami. Po uskutecznieniu tej manipulacji „urzędnicy" odjechali, nie zatrzymywani przez nikogo w stronę Warszawy. Dopiero po powrocie Kanny Całka stwierdzono, **że byli to nie podatkowi inspektorzy, a zwyczajni złodzieje,** którzy, udając urzędników, okradli w ten sposób sklep Kanny Całka.

Mamy nadzieję, że od tej pory inni kupcy prowincjonalni będą się strzec podejrzanych inspektorów.

Wkrótce rozpocznie się budowa

Wojewódzkiego domu dla umysłowo chorych

Obliczonego na 500 miejsc

W warszawskim urzędzie wojewódzkim odbyło się kolejne posiedzenie, poświęcone sprawie wybudowania szpitala dla umysłowo chorych, którego brak daje się ostatnio dotkliwie odczuwać.

Ustalono ostatecznie, że „Zakład psychjatryczny województwa warszawskiego" stanie na terenach ofiarowanych przez miasto Gostynin. Zakład ten obliczony będzie najmniej na 500 chorych. Obecnie odpowiednie prace prowadzone są w trzech kierunkach: czynione są już pomiary terenu, specjalna podkomisja opracowuje statut zakładu, wreszcie przygotowywane są plany budowy.

Termin rozpoczęcia robót ustalony będzie na następnem posiedzeniu.

Rejestracja urodzonych w r. 1909

W sobotę, 1 października, w kolejnym dniu rejestracji mężczyzn, urodzonych w r. 1909, winni stawić się w sekcji wojskowej magistratu przy ul. Daniłowiczowskiej 1, wejście II, w godz. od 9 do 15, wszyscy zainteresowani, zamieszkali w obrębie 8 komisarjatu, nazwiska których rozpoczynają się od O do Z.

Wyścigi konne

I. Nagr 1200 zł. Dyst. 1100 mtr. Dziwo II, Biskra, Czataldża, Rista, Ekstaza, Fantomas

II. Nagr. 1200 zł. Dyst. 1600 mtr. Nabab, Ahmagnac, Elma II, Fortuna II-ga, Kinmel.

III. Nagr. 1500 zł. Dyst. 1100 mtr. Dziwo II, Birma, Pirat, Zagadka, Rista; Bramin.

IV. Nagr. 2500 zł. Hacp. Dystans 2100 mtr. Edynburg, Wulkan, Jeanette, Buława, Ataman, Eldorado, Bosfor, Urwipołeć.

V. Nagr. 1000 zł Dyst. 1100 mtr. Czataldża, Zygfryd, Kuna, Bramin, Fantomas.

VI. Nagr. 2500 zł. Sprzedażna. Dystans 2100 mtr. Fuga, Atlanta, Jazzband, Jemioła II, Caryca, Promienny, Lapis Lazuli, Cześnik, Barbarossa, Derwisz, Estokada, Dunajec, Benjamin.

VII. Nagr. 1000 zł. Dyst. 2100 mtr. Buława, Baroness, Aurora II, Ave, Hajteczka II, Dzisna, Guardi, Tania, Eentonta, Urwipołeć.

NASZE TYPY:

1. *Biskra, Rista.*
2. *St. Bersona, Fortuna.*
3. *Birma, Pirat.*
4. *Ataman, Bosfor.*
5. *Runa, Bramin.*
6. *Dunajec, Jemioła II, Benjamin.*
7. *Ave, Baroness, Dzisna.*

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ŻE:

P. PREZYDENT RZPLITEJ

przyjął wczoraj na konferencji wicepremjera Bartla, który po powrocie z Zamku odbył naradę z min. Czechowiczem. Popołudniu marsz. Piłsudski konferował przeszło godzinę z wicepremjerem Bartlem.

RADA FINANSOWA

zbierze się o godz. 6 popoł. w Ministerstwie Skarbu pod przewodnictwem min. Czechowicza.

KANDYDATEM NA MINISTRA OŚWIATY

wedle pogłosek z kół nauczycielskich na następcę min. Dobruckiego, upatrzony jest gen. Ruppert, doktór medycyny. P. Dobrucki ma zostać wojewodą stanisławowskim.

NOWY GMACH MIN. OŚWIATY

ma stanąć w Al. Szucha. Poświęcenie kamienia węgielnego odbyło się wczoraj w godzinach południowych.

KONGRES MISYJNY

rozpoczął swe obrady w Poznaniu nabożeństwiem w farze, po którym w auli uniwersyteckiej wygłoszono szereg mów powitalnych i odczytano depesze.

UROCZYSTOŚĆ ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO

W niedzielę, dnia 2 października r. b. odbędzie się uroczystość poświęcenia wstążki Koła Mokotowskiego do sztandaru Organizacji Stołecznej Z.L.N.

O godz. 10 rano w kościele w Mokotowie msza św. i poświęcenie wstążki, poczem odbędzie się przemarsz do lokalu przy ul. Puławskiej nr. 95 na akademję, na której przemawiać będzie p. poseł dr. Konrad Ilski.

Wszyscy członkowie Z.L.N. są proszeni o wzięcie udziału w pomienionej uroczystości. Zbiórka w kościele na godz. 10 rano.

Znaczna kradzież w sklepie „Książka Polska"

Nocy ubiegłej do sklepu sp. akc. p. f. „Książka Polska", Plac Trzech Krzyży nr. 8 przez mieszkanie nieobecnego w domu woźnego *dostali się niewykryci dotąd sprawcy,* którzy zabrali z biura *500 złotych w gotówce z zamkniętej kasy,* którą rozbili, *oraz weksle, dolarówki, rozmaite akcje wartości kilkunastu tysięcy złotych.*

W sprawie tej toczy się energiczne dochodzenie.

Wybuch petardy pod pociągiem

Spowodował panikę wśród pasażerów

Wczoraj wieczorem na torze kolejowym na 107 kilometrze między stacjami Chotomów i Jabłonna, gdy pociąg pasażerski Nr. 637 szedł w stronę Warszawy, **nagle rozległ się silny huk, przyczem niektóre szyby pociągu powylatywały, a pasażerowie o słabszych nerwach nozlatywali ze swych siedzeń.** Z początku myślano, że stał się jakiś nadzwyczajny wypadek, lecz po chwili, gdy zatrzymano pociąg, **stwierdzono, że jakiś łobuz podłożył na szynach dużych rozmiarów petardę.** Ona to swoim wybuchem spowodowała panikę wśród pasażerów. Do tej pory nie wykryto sprawcy łobuzerskiego czynu.

Jakim był generał Włodzimierz Zagórski

JAKO SZEF LOTNICTWA

Głos wybitnego fachowca

Jeszcze w lipcu b. r. redaktor ABC otrzymał od wybitnego fachowca w dziedzinie lotnictwa kapitana w st. spocz. Piotra Panka list kreślący ciekawą a objektywną sylwetkę gen. Wł. Zagórskiego jako szefa lotnictwa. Kpt. Panek napisał list ten pod wpływem oburzenia na nagankę i szarpanie czci uwięzionego generała, który będąc w więzieniu nie mógł się bronić. List pisany przez miarodajną osobę rzuca wiele światła na sprawę zaginionego generała. W lipcu redakcja „ABC" z niezależnych od siebie powodów listu wydrukować nie mogła. Dziś podajemy najważniejsze ustępy tego listu, opuszczając te, które nie mają związku ze sprawą.

Podkreślenia tekstu zrobione przez redakcję.

Szanowny panie Redaktorze!

Dłuższy czas pracowałem w naczelnych władzach naszego lotnictwa wojskowego: w szczególności jako kierownik Referatu zakupów w Departamencie, a potem jako kierownik Wydziału I w kierownictwie Centralnych Zakładów Lotniczych przeszedłem do gen. Lovequic'a i pułk. Rayskiego, a potem gen. Zagórskiego, z którym zetknąłem się, przedtem jeszcze w Legjonach jako z szefem Departamentu Przemysłu wojennego M. S. Wojsk. **Nie należałem nigdy do przyjaciół gen. Z., ani nawet do zwolenników jego sposobu pracy:** co więcej, generał Zagórski odnosił się do moich spraw personalnych wręcz nieprzyjaźnie, dzięki czemu nawet opuściłem służbę czynną — niemniej jednak uważam, że nie tylko nie zasłużył na tę obecną nagankę na siebie, ale nawet powinien być dobrze zapisany w kartach naszego lotnictwa.

Nie przesadzę mianowicie, jeśli powiem, **że racjonalny rozwój lotnictwa polskiego zaczyna się od gen. Zagórskiego.** Przed nim lotnictwo wegetowało mizernie przeżuwając szczupłe zapasy pozostawione przez okupantów i przywiezione przez armję gen. Hallera z Francji. Jedyna czynna wówczas fabryka płatowców w kraju (Plage-Laśkiewicz) produkowała aparaty o złej konstrukcji (wybór naszych oficerów lotnictwa), montowała na nich liche silniki dostarczane jej przez M. S. Wojsk.

Rozwój drugiej, pomyślanej na większą skalę fabryki (Francusko-polskie zakłady samochodowe i lotnicze) został zatamowany przez biurokratyczne stanowisko kontrolera fabrycznego, delegowanego tam przez ówczesnego szefa Departamentu Lotnictwa. Warsztaty własne wojsk lotniczych nie umiały jakoś ruszyć z miejsca, bo brakło **śmiałej myśli przewodniej szefa lotnictwa:** choć utrzymanie ich i uposażenie kosztowało ogromne sumy, wykonywały zaś zaledwie drobne remonty. Budowa porządnych składów, hangarów, rozbudowa przemysłu krajowego półfabrykatów lotniczych, starania o surowiec, wszystko to **nie szło jakoś poprzednikom gen. Zagórskiego. Może dobrych chęci** nie brakło — ale nie było i inicjatywy i silnej woli i ręki w przeprowadzaniu projektów.

Jeżeli jednak w ostatnim roku przed przyjściem gen. Zagórskiego do Departamentu Lotnictwa to i owo powstało, to wyłącznie dzięki osobistym staraniom ówczesnego szefa Wydziału Zaopatrywania Departamentu Lotnictwa i niżej podpisanego, jako kierownika Referatu zakupów tego wydziału, przy pomocy technicznej zast. kierownika Centralnych Zakładów Lotniczych i kierownika Wojskowej Centrali Badań Lotniczych. Przypominam sobie jednak, że lepsze wysiłki nieraz omal że nie poszły na marne z powodu niezręczności pułk. Rayskiego, który przez drażniące stanowisko wobec Ministerstwa Skarbu, Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Departamentu Przemysłu Wojennego M. S. Wojsk. odwlekał poważnie załatwienie niejednej sprawy.

To wszystko ustało z chwilą objęcia przez gen. Zagórskiego szefostwa Departamentu Lotnictwa. Nie podzielałem nigdy tego cielęcego zachwytu, w jaki różni ludzie popadli na widok pierwszych jego kroków na lotnisku. Stwierdzam jednak z całą lojalnością, że od czasu, gdy **on objął ster lotnictwa wojskowego, ruszyło ono z miejsca naprzód: powstały nowe jednostki lotnicze, pchnięto naprzód rozbudowę lotnisk,** budowli i urządzeń lotniczych, znalazły się zamówienia dla fabryk krajowych, słowem, zakipiało życie. Jeżeli było to życie trochę nienormalne, to przyczyny szukać należy w tem, że gen. Zagórski nie miał współpracowników, tych bowiem, którzy mu we wszystkiem schlebiali i przyklaskiwali, wyraźnie lekceważył, tych natomiast, co do jego zarządzeń odnosili się z objektywnym krytycyzmem — zwalczał.

Innego stosunku do swego otoczenia agresywna natura tego człowieka nie uznawała — i to go zgubiło. Wkrótce bowiem praca szła tam tylko, gdzie on sam był, wykonawcy zaś zawodzili prawie wszędzie.

Na ten czas przypadł ów znany kryzys pieniężny w Polsce, w związku z tem, zamiast obiecanej podwyżki budżetu lotnictwa, zmniejszono go poważnie: nie można więc było wykonać szeroko zakreślonych planów, osobiści zaś wrogowie generała Z. wykorzystali sytuację, stwarzając zarzuty o przekroczeniu ram budżetowych, o bezplanowości, rozrzutności i t. p.

Znam osobiście wiele kwestjonowanych szczegółów. Pisanie o nich zajęłoby zbyt wiele miejsca i czasu. Zabiorę głos, gdy w czasie rozprawy sądowej zajdzie tego potrzeba.

Określając jednak naogół pozytywnie działalność gen. Z., jako szefa Departamentu Lotnictwa M. S. Wojsk. nie pochwalam jego dawnych „legjonowych" przewinień. **Poznałem jednak na tyle gen. Z., że** śmiało twierdzę, że **i w nich nie należy się doszukiwać złej woli.** Jest to tylko specyficzny sposób pojmowania swych obowiązków **u tego człowieka,** chce zawsze zrobić więcej niż od niego żądają, a w wyborze środków nie wszędzie jest wybredny.

Na zakończenie mała uwaga: wszystko, co napisałem powyżej, pochodzi z najściślejszego mego przekonania — jeśli więc zechcecie z mych informacyj skorzystać, zgadzam się nawet na ogłoszenie tego listu in extenso. Zaznaczam tylko: krytyczne uwagi moje, odnoszące się do działalności pułk. Rayskiego dotyczą wyłącznie poprzedniego okresu jego pracy, obecnego jego ustosunkowania się do tych zagadnień nie znam szczegółowo — pozatem jak przedtem, tak i teraz mam dla pułk. Rayskiego należy szacunek i podziw jako **do oficera i lotnika, który niezwykłą swą karjerę wielkiej zawdzięcza pracy.**

Łączę słowa etc.

Panek Piotr
kapitan w st. spocz.

Dziennikarstwo polskie

Przeciw dekretom prasowym

Zrzeszenia zawodowe dziennikarskie, które od pierwszej chwili wydania dekretów prasowych, wystąpiły przeciwko ich ogólnemu duchowi i poszczególnym postanowieniom, obostrzającym nawet prawne warunki, w jakich znajdowała się znaczna część prasy polskiej w okresie przedwojennym, zmuszone są wyrazić głębokie ubolewanie z powodu przeszkód, z jakiemi spotyka się formalne nadanie mocy obowiązującej uchwale sejmowej, uchylającej dekrety z dnia 10 maja r. b.

Ustępstwa poczynione w ostatniej redakcji tych dekretów przedstawicielom rzeczoznawców z ramienia prasy, nie zmieniły ogólnego ducha tekstu pierwotnego ani szeregu postanowień, które z zasadą wolności prasy stanowiącą warunek wszelkiego demokratycznego ustroju państwowego, a potwierdzoną także przez Konstytucję Rzplitej, pogodzić się nie dadzą. Uchwała sejmowa z dnia 19 września r. b. odpowiada zatem postulatowi uzgodnienia ustawodawstwa prasowego w Polsce z zasadą wolności prasy i dostarczenia gwarancji niezależności drukowanego słowa w omawianiu spraw publicznych, bez której to gwarancji wykonywanie zawodu dziennikarskiego, jako niezbędnego niezawisłego czynnika we współczesnem życiu politycznem jest nie do pomyślenia.

Zważywszy na nieskuteczność tej uchwały sejmowej, nie wdając się w istotę sporów interpretacyjnych pomiędzy władzami państwowemi, uważając, że sprawa wykonalności uchwał sejmowych należy do powołanych czynników konstytucyjnych i ubolewając nad obecnym stanem rzeczy, zważywszy także, że policyjne represje stosowane obecnie, wykraczają poza normy w dekretach prasowych przewidziane, a niektóre z nich godzą nawet w podstawy bytu dotkniętych niemi dzienników, — Zarząd Syndykatu uważa za swój obowiązek nalegać na ogłoszenie formalne uchylenia dekretów, stwierdzając, że w przeciwnym razie w praktyce administracyjnej zasada wolności prasy stałaby się ku ciężkiej szkodzie normalnego życia publicznego jedynie martwą literą.

Stare hasła carskie w szeregach bolszewickich

Wzrost antysemityzmu wśród komunistów

Stwierdza „Komsomolskaja Prawda"

MOSKWA, 28.9. (RPS). Tygodnik „Komsomolskaja Prawda" wydał specjalny numer, poświęcony sprawie zwalczania antysemityzmu w Rosji sowieckiej. Numer ten podaje szereg przykładów wzrostu nastrojów antysemickich na terytorjum sowieckiem. W Leningradzie na fabryce im. Marksa, **robotnicy,** wśród których znajdowali się członkowie partji komunistycznej i związku młodzieży komunistycznej, **torturowali systematycznie swych kolegów żydów.** Na fabryce korków w Moskwie **robotnicy powzięli uchwałę o wysiedleniu wszystkich żydów z należącej do fabryki willi pod miejskiej.** Podczas wyborów sekretarza w kółku komunistycznem na fabryce im. Engelsa w Moskwie **zebranie unieważniło wybór członkini związku młodzieży komunistycznej Lichterman, motywując unieważnienie jej pochodzeniem żydowskiem.** Podczas innych wyborów na fabryce „Proletarjat" w Moskwie członkowie związku młodzieży komunistycznej **odmówili współpracy z prezydjum koła komunistycznego o ile w skład wejdzie chociażby jeden żyd.** W szkole fabrycznej na fabryce „Krasnyj Wyborżec" w Leningradzie **nauczyciel prowadził wykłady w duchu antysemickim.** Biuro związku zawodowego robotników przemysłu optycznego w Leningradzie **odmówiło przyjęcia niejakiego Wigdorczyka w skład członków związku wobec jego pochodzenia żydowskiego.** Przytaczając te przykłady oraz szereg innych, „Komsomolskaja Prawda" nawołuje rząd sowiecki do wzmożonej walki z antysemityzmem, jako objawem kontrrewolucyjnym.

LONDYN, 29.9. (A.T.E.). — Z Vancouver w Kanadzie donoszą, iż *obsunięcie się ziemi w górach spowodowało śmierć dwuch osób. Pociąg towarowy, złożony z 8 wagonów, został kompletnie pogrzebany.*

Nasz nowy odcinek powieściowy

„Świat w płomieniach"

Fascynujące dzieje wojny przyszłości

Gigantyczne zmagania miljonowych armji Wojna światowa około r. 1930

Oto temat powieści, którą w dniach najbliższych zaczniemy drukować na łamach „ABC". Akcja toczy się na ziemiach polskich.

Fascynująca ta powieść, którą wszyscy czytać będą z zapartym tchem, jest dziełem d-ra Antoniego Marczyńskiego, młodego i bardzo utalentowanego autora, cieszącego się już dzisiaj w całej Polsce olbrzymią poczytnością.

Kto będzie posłem angielskim

Przy Rządzie Rzplitej Polskiej

Jak wiadomo w grudniu r. b. opuszcza swe stanowisko w Warszawie Sir William Max Mueller poseł W. Brytanji, który od lat 7 piastował ten urząd.

Jako ewentualnych następców jego wymieniają **Mr. Phippsa radcę poselstwa W. Brytanji w Paryżu i Mr. Erskina posła w Sofji oraz posła w Belgradzie.**

Najprawdopodobniej poselstwo w Warszawie zostanie powierzone **p. Erskinowi,** młodemu, lecz doświadczonemu dyplomacie, posiadającemu w Foreign Office opinję **znawcy stosunków bałkańskich i wschodnio - europejskich.**

Kwestja **przemianowania poselstwa na ambasadę** jest w dalszym ciągu rozważana w Foreign Office — **decyzja jednak nie zapadnie prawdopodobnie przed Nowym Rokiem.**

Narazie olejarnie i rozbudowa

Bank Gospodarstwa Krajowego

Postanowił zwiększyć kredyty

Na skutek starań przedstawicieli sfer gospodarczych Bank Gospodarstwa Krajowego postanowił **zwiększyć kredyty** dla poszczególnych gałęzi przemysłu.

W pierwszym rzędzie przyznano polskim olejarniom kredyt towarowy w wysokości **500 tysięcy złotych** pod zastaw nasion oleistych.

Również Bank Gospodarstwa Krajowego uchwalił powiększyć kredyty przeznaczone na cele rozbudowy, asygnując na razie 4.000 tysięcy złotych na **rozbudowę m. Łodzi.**

Niemcy między dwoma duchami

Duch Lokarna — to ułuda, duch Tannenbergu — to rzeczywistość

CZY ZAPOMNIAŁY ONE, CO PODPISAŁY?

Fundamentalny artykuł 231 Traktatu Wersalskiego

W Europie zakotłowało się na dobre. Mowa Prezydenta Hindenburga w czasie odsłonięcia pomnika zwycięstwa pod Tannenbergiem i przyłączenie się do jego wywodów ministra spraw zagranicznych Rzeszy p. Stresemanna — to grom z jasnego nieba polityki lokarneńskiej, snutej w powodzi słów nad błękitnym Lemanem.

Dla wszystkich, przynajmniej dla tych, którzy nie tylko umieją, ale chcą patrzeć, stało się rzeczą jasną, że **Niemcy targane są przez dwa duchy** — jeden z Lokarno, pełen szumnych przejawów, zabarwiony na kolor ultra - pokojowy, drugi zaś z Tannenbergu, ukryty na dzień powszedni w głębinach życia niemieckiego, zabarwiony na kolor... wręcz odmienny.

Targane? To tylko pozory... Paryski wielki dziennik „Le Temps", będący wyrazem zapatrywań kół, zbliżonych do t. zw. Quai d'Orsay (francuskie ministerstwo spraw zagranicznych), omawiając te sprawy, dochodzi do wniosku, że naród niemiecki musi wreszcie wybrać między jednym duchem a drugim.

Czy już aby nie wybrał? Czy p. Minister Stresemann wręcz nie powiedział, że Prezydent Hindenburg dał wyraz uczuciom, ożywiającym wszystkie dusze niemieckie? A czy zresztą wybór ten nie był uczyniony w czasie ostatnich wyborów na Prezydenta Rzeszy, gdy na to najwyższe w republice niemieckiej stanowisko powołano nie kogo innego, ale Marszałka Hindenburga? Czyż trzeba szukać bardziej wyrazistego symbolu?

Wszystko to jest aż nadto oczywiste, ale ułudny duch z Lokarno przesłonił spojrzenie kierującym mężom stanu Europy. I trzeba było czekać na mowę p. Prezydenta Hindenburga, aby ułuda... prysnęła? Nie, tak jeszcze nie jest. Ale dobry początek zrobiony...

Niemcy żądają sądu co do odpowiedzialności za wybuch wojny, zapominając, **że podpisały Traktat Wersalski i że w Traktacie tym jest taki fundamentalny artykuł, oznaczony liczbą 231:**

Rządy sprzymierzone i stowarzyszone oświadczają, zaś Niemcy przyznają, że *Niemcy i ich sprzymierzeńcy, jako sprawcy, są odpowiedzialni za wszystkie szkody i straty*, poniesione przez Rządy sprzymierzone i stowarzyszone oraz przez ich obywateli na skutek *wojny, która została im narzucona przez napaść ze strony Niemiec i ich sprzymierzeńców.*

Czy to mało? Czy to nie wystarcza? I czy nie jest rzeczą jasną, że Niemcy dążą do podważenia fundamentów Traktatu Wersalskiego?

Gdyby im się to udało, to byłby to początek końca. Całą Ligę Narodów możnaby wtedy z powodzeniem rozwiązać, a duch Lokarna wysłać na wywczasy z ziemi na... Marsa.

Rumun, Rusin i Niemiec

Trzej Kościuszkowie na Bukowinie

Listy przyjaciół „ABC"

W związku z toczącą się na łamach prasy dyskusją na temat spadkobierców po Tadeuszu Kościuszce, od jednego z czytelników „ABC" otrzymujemy poniższy list:

Szanowny Panie Redaktorze!

W 1912 roku objeżdżałem wsie i kolonje polskie na Bukowinie. Między innemi odwiedziłem Banitów mołdawski w pow. storożynieckim, w którym dowiedziałem się od włościanina Bujaka, kuzyna prof. Bujaka, prezesa rady Banku Rolnego, iż mieszkają tam potomkowie Kościuszki.

Byli to **trzej bracia**, z których jeden uważał się za **rumuna**, drugi za **rusina**, a trzeci — wówczas nieobecny — za **niemca**. Rumun i rusin byli **wyznania prawosławnego.** Mieszkali oni w obszernych chatach budowanych na sposób miejscowy i trudnili się na swoich kilkunastu morgach gospodarstwem rolnem. Nazywali się oni **„Kościuszko de Kościuszewski"** i okazywali mi swoje stare papiery rodowe, nadmieniając, iż są **potomkami bohatera narodowego Kościuszki.**

Kościuszkowie cieszyli się u swoich sąsiadów - włościan bardzo dobrą opinją i byli uważani za „bogaczy".

Odkrycie „Kościuszków" zrobiło wówczas wielką sensację, a fakt ten był przez Zarząd bukowińskiego Koła T. S. L. podany do wiadomości w Małopolsce w licznych ulotkach, jako **jaskrawy przykład wynarodowienia Polaków na Kresach Jagiellońskich.** Popłynęły liczne datki i subwencje — i dzięki „Kościuszkom" mógł ś. p. ojciec znowu kilka szkół ludowych T. S. L. na Bukowinie założyć.

Tyle pamiętam o bukowińskich Kościuszkach.

Dr. J. K.

Póki czas, póki jeszcze nie zapóźno

Stworzyć musimy obronę przeciwgazową

Bo Niemcy odwieczny wróg, czyhają u naszej granicy

Wszyscy doskonale wiemy — nie potrzeba na to znawców — że wojna przyszłości będzie **wojną gazową.** Wojna to **straszna w skutkach** dla nieprzygotowanych do obrony — dla przygotowanych będzie normalnem zjawiskiem.

Niemcy, myśląc stale **o odwecie, dniem i nocą przygotowują się do wojny.**

Posiadając **kilkaset fabryk chemicznych, które** w czasie wojny mogą bez specjalnych przeróbek fabrykować gazy trujące — **stanowią potęgę, której lekceważyć nie wolno.**

Fabryki te zatrudniają **30.000 inżynierów - chemików,** kilkuset tysięczną armję wyspecjalizowanych robotników oraz posiadają **długoletnią tradycję techniczną i naukową.**

Dla zobrazowania potęgi tej przyjrzyjmy się tylko zakładom I. G. (Interessen Gemainschaft).

Do I. G. należy **siedem olbrzymich fabryk, które rozporządzają dziś kapitałem 375 miljonów marek w złocie** (3 miljardy 300 miljonów franków). Wszystkie te wytwórnie przekształcone zostały w pierwszym dniu wojny na **fabryki amunicji** i można było tego dokonać bez straty czasu potrzebnego dla obmyślenia i udoskonalenia nader ważnych przyrządów.

„Streszczając to wszystko, co rzekliśmy o czynności i niewyczerpanych środkach I. G. stajemy przygnieceni olbrzymią siłą tej instytucji tak pod względem broni zaczepnej, jak i odpornej. Rozgałęzienia jej przedwojenne panowały nad światem całym w ten sposób, **iż monopolizowały one wytwórczość produktów, mających ogólne żywotne znaczenie.** W czasie pokoju I. G. była jakby krwią żywą Niemiec wojowniczych".

Pisał tak o I. G. major W. Lefebur, oficer armji francuskiej, który doskonale zna te stosunki.

Nie łudźmy się I. G. zorganizowane jest w czasie pokoju w taki sposób, iż dzięki swej wzrastającej działalności ekonomicznej rozporządzać może **olbrzymiemi środkami do prowadzenia wojny,** tej wojny doby jutrzejszej, wojny naukowej, przy pomocy której Niemcy, niepamiętni swej porażki **mają nadzieję osiągnąć zwycięstwo.**

A gdzie my jesteśmy?!

Jeszcze czas, ale już czas ostatni. Trzeba **zebrać wszystkie siły.** Trzeba najwyższym wysiłkiem całego narodu **stworzyć polskie I. G.!**

Na szerokim świecie

Nieudana wycieczka

Wycieczka 46 studentów niemieckich doznała w Anglii bardzo wrogiego przyjęcia ze strony ludności wiejskiej w hrabstwie Northumberland.

Jedna z kobiet nazwała publicznie studentów „djabłami", a dzieci rzucały za nimi kamieniami.

Złowrogie przepowiednie

W Kalkucie (Indje bryt.) wielką panikę wywołuje przepowiednia pewnego astrologa, który zapewnia, iż w najbliższym czasie, najdalej w ciągu tygodnia będzie szalał tam straszny cyklon, oraz że Bengal i cała dolina Gangesu będą nawiedzone przez katastrofalną powódź.

Małżeństwo ministra z doktorką

Belgijski minister spraw zagranicznych p. Vandervelde zamierza wstąpić w związki małżeńskie z panią Beckman, doktorką medycyny. Zaręczyny ministra zostały ogłoszone oficjalnie.

Czarni i biali

Niedawno bawił w Londynie prezydent Liberji, murzyńskiej republiki w Afryce, King; kiedy podczas licznych wywiadów jeden z dziennikarzy zapytał się p. Kinga, czy w jego kraju są rewolucjoniści, prezydent dowcipnie odparł: „Nie, proszę pana, u nas niema czerwonych; są tylko *czarni i biali.*

WŁODZIMIERZ ZAGÓRSKI GEN. BRYG

MÓJ LOT 1925 R.

Z ogromnemi trudnościami walcząc uzyskałem wreszcie po bardzo burzliwym referacie u Ministra Sikorskiego pozwolenie na odbycie w lecie 1925 roku lotu okrężnego po zachodniej Europie. Mieliśmy się udać koleją do Paryża. Tam miałem poznać i wypróbować przeznaczony dla mnie aparat Breguet XIX — B-2 z silnikiem Lorraine Dietrich 450 KM, udać się na dwa tygodnie do Anglji, i. po powrocie do Paryża lecieć z pięciu innymi płatowcami do Hiszpanji Stamtąd miałem powrócić do Francji, połączyć się w Loyn z pozostałymi 16 płatowcami i odbyć z nimi przelot: Milano — Udine — Wiedeń — Praga — Kraków — Warszawa.

Do Paryża przybyłem około 20 czerwca. Zaproszenie wiceministra angielskiego lotnictwa, generała Sefton Brancker, opiewało na dzień 26 czerwca, w którym to dniu odbyć się miał w Londynie „Air Peagent", t. j. święto lotnicze.

Pomimo wysiłków Misji Zakupów w Paryżu, która urgowała przygotowanie przeznaczonego dla mnie, pierwszego z polskiej serji płatowca, okazało się po moim przyjeździe, że samolot będzie zaledwie do dnia 24 lub 25 czerwca gotów. Nie mogłem więc nawet liczyć na możność odbycia kilku próbnych lotów, jak tylko w wilję lub nawet w sam dzień odlotu. Ze względu na to, że płatowiec był typu nowego, zupełnie mi nieznanego, zażądałem od firmy Breguet dostarczenia mi jakiegokolwiek innego płatowca typu XIX dla wykonania przynajmniej kilku próbnych lotów. Po długich targach dostarczono mi wreszcie 23 czerwca jeden z Breguetów XIX, przeznaczonych dla Serbji, zaopatrzonych w silnik Lorraine Dietrich 40 KM. Choć płatowiec ten posiadał nieco odmienne od wykańczanego dla mnie właściwości, wykonanie na nim kilku próbnych lotów mogło od biedy wystarczyć przy ówczesnej mojej umiejętności latania.

Przelot mój do Anglji miał się odbyć w towarzystwie mego obserwatora, mjra Lepszego Leonarda. Ze względu na to, że płatowiec próbny był własnością serbskiego rządu, pierwszy lot odbyłem na dublu ze słynnym szefem pilotem Bregueta*). Dopiero po próbnym tym locie pilot, widząc, że nie ma obawy potłuczenia maszyny, oddał mi ją do dyspozycji dla dalszego treningu i dalsze loty odbyłem już z Lepszym. Odbyłem z nim jeszcze dwa loty i przekonałem się, że start i lądowanie są bardzo łatwe, znacznie łatwiejsze niż na Potezie XV, do którego byłem przyzwyczajony. postanowiłem więc odłożyć dalsze próby do chwili wykończenia przeznaczonego dla mnie aparatu.

Dnia 24 czerwca jednak aparat nie był jeszcze gotów, musiałem więc odłożyć próby do następnego dnia, w którym obiecano mi już bez zawodu wykończenie aparatu wcześnie rano.

25 czerwca rano aparat jednak nie był jeszcze gotów, tak, że dopiero koło południa mogłem odbyć próbny lot z pełnem regulaminowem obciążeniem. Po przyjęciu aparatu przez szefa pilota firmy przy 510 kg. obciążenia piaskiem — 60 kg. więcej od maksymalnego wymaganego — siadłem na aparat i odbyłem z nim pierwszy próbny lot. Start był nieco długi, jednakże maszyna oderwała się bez trudności i po wypróbowaniu kilku wiraży wylądowałem i oświadczyłem, że popołudniu lecę do Londynu. Opróżniono aparat, zjadłem z mjrem Lepszym obiad i koło godz. 16-ej wylecieliśmy z Villacoublay pod Paryżem.

Przeleciawszy nad Paryżem, skierowaliśmy się na Amiens. Czas dość ładny, w miarę zbliżania się do Amiens zachmurzenie wzrasta. Wysokość początkowo około 700 m. musiałem zmniejszyć na 500 m. Wiatr NEE, około 0 m/sec. Przed Amiens krzyżujemy się w powietrzu z Goliatem Air-Union, lecącym z Londynu. Zachmurzenie wzrasta. Na lewo okazuje się brzeg morza. Widać zdala Boulogne s/mer. W pobliżu tej miejscowości silnik zaczyna zdawać obroty i lekko przerywać. Mam wprawdzie jeszcze na pełnym gazie 1650 obrotów, ale silnik zdaje w dalszym ciągu. Lepszy zdaje się nie spostrzegać nieregularnego chodu silnika, bo kieruje mnie na Kanał. Obroty spadają do 1460. Jesteśmy już nad Kanałem, silnik wdalszym ciągu coraz gorzej pracuje, postanawiam więc nie ryzykować kąpieli w Kanale i szukam przygodnego lotniska. Wiedząc, że w pobliżu Calais znajduje się lotnisko St. Inglevert z hangarem i mechanikiem zbaczam ku wschodowi i po kilku minutach poszukiwań znajduję lotnisko. Silnik daje już tylko 1380 obrotów, okazuje się więc, że kąpiel nie minęła by nas: gdybym poszedł za radą mjra Lepszego. Lądujemy na małem, ale ślicznem lotnisku St. Inglevert i przekonujemy się, że urwała się rura aluminjowa od rozrusznika Viet i Schnebell i że jeden z cylindrów nie pali. a skutkiem tego oba inne równoległe szarpią.

(C. d. n.).

*) Zabił się niedługo potem w Schwarzwaldzie.

Właściwy człowiek na właściwem miejscu

Jak pracuje oddział pośrednictwa pracy dla nieletnich

„ABC" rozmawia z kierownikiem oddziału p. Jurczykowskim

Do instytucji dobrze zasłużonych społeczeństwu bezwątpienia należy Oddział dla nieletnich, istniejący przy Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy.

Zawdzięczyć to należy niezmordowanej pracy wychowawczej kierownika tej pożytecznej instytucji **p. Józefa Jurczykowskiego**, pozostającego na tem stanowisku od roku 1919.

Pan kierownik Jurczykowski, do którego zwróciliśmy się z prośbą o wywiad, udzielił nam szeregu ciekawych informacji.

— Przedewszystkiem chłopcy i dziewczęta ubiegający się o pracę muszą złożyć w urzędzie 1) metrykę urodzenia i 2) zaświadczenie od rządcy domu.

Ponadto muszą przybyć do urzędu ich rodzice lub opiekunowie, którzy składają poręczenie za swego wychowanka.

Po załatwieniu tych formalności kandydat zostaje zarejestrowany i otrzymuje legitymację, poczem uzyskuje prawo do otrzymania pracy na giełdzie, istniejącej przy Oddziale dla młodocianych.

Podczas naszej rozmowy z p. kierownikiem oddział dla nieletnich otrzymuje zapotrzebowanie na gońca.

P. Jurczyński wydaje polecenie woźnemu, ażeby to ogłosił na giełdzie.

Kandydat na gońca staje przed p. kierownikiem, który przegląda legitymację chłopca, poczem dowiaduje się, że ukończył on 7 oddziałów szkoły powszechnej.

Kierownik egzaminuje chłopca i dochodzi do wniosku iż orjentuje się on wcale dobrze i że szkoda go oddać jako chłopca na posyłki do pracowni okryć damskich.

Gdy interpelujemy p. kierownika w tej kwestii otrzymujemy odpowiedź, że chłopiec ten przy swojej orjentacji doskonale nadaje się do jakiegoś biura, nie zaś jako chłopiec na posyłki.

Tego rodzaju egzaminy sprawiają, że umiejętnie dobrany kandydat zostaje prawie zawsze przyjęty przez pracodawcę.

Niezmiernie ciekawe są dane statystyczne, które w miesiącu ubiegłym przedstawiają się jak następuje:

Wolnych miejsc w sierpniu było 263, umieszczono 214 kandydatów, 32 wycofano z powodu nieodpowiednich warunków lub też pozostania dawnych pracowników na stanowiskach.

Przeciętny zarobek chłopców w fabrykach do pomocy (wysługa) wynosi **od 2—4 złotych dziennie.** Chłopcy, posyłani na praktykę otrzymują w różnych zawodach **od 1—2.50 złotych dziennie.**

Wiek zgłaszających się kandydatów do pracy: od 15 do 16 lat — 159 chłopców, 28 dziewcząt, od 17 do 18 lat — 66 chłopców, 12 dziewcząt.

W tej liczbie analfabetów było 1 chłopiec i 3 dziewczyny.

Kierownik Oddziału stara się wpływać na poziom powierzonych jego opiece kandydatów, już to zwracając im uwagę na błędy przez nich popełniane, już to nakłaniając do nauki.

Dowiadujemy się ponadto, iż społeczeństwo docenia wartość tej niezmiernie doniosłej instytucji wychowawczej i że chętnie korzysta z usług oddziału dla nieletnich.

P. Jurczykowski prosi nas o zaznaczenie, iż rozwój oddziału dla nieletnich zawdzięczyć należy głównemu kierownikowi Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy p. M. Popławskiemu.

Znowu zwyżka o 6 procent

Jakie będziemy płacić komorne

w następnym kwartale

Poczynając od dnia 1 października b. r. w kwartale czwartym, t. j. w miesiącach październiku, listopadzie i grudniu, opłaty komornego za mieszkania wzrosną o **dalsze 6 procent** komornego przedwojennego.

Lokale 2 i 3-pokojowe z kuchnią opłacać będą **90 procent** komornego przedwojennego, **licząc 2 40 i pół złotego za rubla, lokale 4 — 6-pokojowe — 95 procent, licząc 2,52 i trzy czwarte zł. za rubla.**

Lokale o większej ilości pokoi opłacają pełne komorne przedwojenne, t. j. **2.66 zł. za każdego rubla przedwojennego.**

Jedynie mieszkania jednopokojowe lub jednopokojowe z kuchnią stanowią wyjątek, gdyż **ich komorne nie wzrośnie** i wynosić będzie jak i dotychczas **43 procent, t. j. 1 zł. 14 groszy za rubla.**

Szybko, sprawnie i uprzejmie

Należy załatwiać interesantów

Instrukcja biurowa dla Izb Skarbowych

Ostatnio wydana została instrukcja biurowa dla izb skarbowych i urzędów skarbowych, która wejdzie w życie od nowego roku.

Z dość długiego szeregu przepisów, jak ma się odbywać urzędowanie w instytucjach skarbowych, przytaczamy te, które najbardziej obchodzą szerokie sfery podatników.

Urzędnik protokółu podawczego **nie może odmówić przyjęcia pisma,** względnie przesyłki adresowanej do izby. Jest on obowiązany **wydać pokwitowanie,** czy to w książce doręczeń, czy też na żądanie na osobnym blankiecie.

Przydzielone sprawy winien urzędnik **rozpatrzeć natychmiast,** odkładając osobno pisma terminowe i pilne.

W korespondencji urzędowej z prywatnemi osobami należy używać tytułu **„Pan", „Pani".**

Urzędnik winien mieć na uwadze, że obowiązkiem jego jest dążyć **do jaknajszybszego ostatecznego załatwienia sprawy,** wobec czego winien unikać takich przedstanowczych załatwień, które przewlekają sprawę.

Tylko **prezes izby skarbowej, naczelnicy wydziałów i kierownicy oddziałów** upoważnieni są do udzielania wyjaśnień interesantom.

Kartofli i jarzyn nam nie zbraknie

Choć zbiór kartofli będzie mniejszy aniżeli się spodziewano

Informuje „ABC" p. Potocki prezes C. T. R.

— Jak się **przedstawiają zbiory kartofli?**

Z takiem pytaniem zwróciliśmy się do prezesa C. T. R. p. Potockiego.

— Jak wynika z raportów, otrzymywanych przez nas — informuje nas uprzejmie p. prezes — zbiory kartofli nie wszędzie są jednakowe. **W południowej Polsce urodzaj na ziemniaki jest duży, natomiast w innych dzielnicach Polski, skutkiem dużych deszczów, ziemniaki wymokły i zbiór ich znacznie mniejszy aniżeli się spodziewano. Również w Wielkopolsce z ziemniakami krucho.** Nie znaczy to jednak, by ziemniaków miało zabraknąć na naszych rynkach, pomimo, że granica dla wywozu ziemniaków i ogrodowizny jest otwarta.

— A jak z ogrodowizną: z kapustą, grochem, marchwią fasolą, cebulą, itd.?

— **Ogrodowizny naogół dopisały, czego najlepszym wskaźnikiem mogą być ceny, jakie się teraz płaci za te artykuły.** Naprzykład główka kapusty kosztuje dzisiaj od 20 do 50 groszy, kapusta kwaszona kosztuje kilogram 30 do 52 gr., buraki pęczek 10 — 25 gr., marchew 15 — 30 gr., pietruszka 15 — 40 gr. cebula 30 — 50, ogórki 4 — 15, ogórki kwaszone 3 — 20, pomidory 35 — 75, grzyby suszone 18 — 23 złotych, śliwki suszone 2.20 — 3.20, cytryny od 15 — 25.

Warzyw więc i ziemniaków, które są jednym z główniejszych artykułów odżywczych szerokich warstw w Polsce, nie zabraknie. Należałoby tylko ograniczyć wywóz, zwłaszcza ziemniaków, których w tym roku nie będzie tyle, ile było w roku ubiegłym. żdyw.

Racjonalna sprzedaż warzyw

Podniesie konsumcję tego artykułu

W wyniku konferencji zwołanej w Ministerstwie Rolnictwa z inicjatywy prof. Dybowskiego z Puław w sprawie należytego zorganizowania zbytu warzyw i jarzyn, a tem samem podniesienia konsumpcji tego artykułu zostaną w najbliższym czasie wprowadzone koncesje na sprzedaż warzyw.

Sprzedaż ta będzie mogła się odbywać tylko w stałych punktach miasta na ręcznych wózkach.

S. DZIKOWSKI. 71)

Dziewczyna z szaremi oczyma

— A może mi pan powie — zapytał po chwili Bardt — z czego pan właściwie żyje?

Do djabła — pomyślał Wyrwa — ależ on mnie zaczyna badać, jak sędzia śledczy — i po chwili rzekł głośno: — Jestem kapitalistą i obracam pieniędzmi.

— Ach tak, pan jest kapitalistą, powtórzył z naciskiem — więc pan powinien posiadać w tego rodzaju sprawach duże doświadczenie. Pan przecież nie po po raz pierwszy puszczał się na takie operacje.

— Naturalnie.

— Otóż panie Wyrwa — cedził powoli Bardt, czyszcząc sobie okulary chustką — muszę panu powiedzieć, że pan był bardzo nieostrożny!

— Dlaczego? — zapytał, nie rozumiejąc do czego on zmierza.

Bardt włożył z powrotem okulary i utkwił w nim znowu swoje chłodne, przenikliwe źrenice.

— Dlatego — rzekł spokojnie — że ludzie, z którymi pan miał do czynienia są zwyczajnymi złodziejami.

Wyrwa zerwał się szybko i udając zdumienie zawołał:

— Przysięgam panu, panie naczelniku, że nic o tem nie wiedziałem, nie przypuszczałem na chwilę...

— Naturalnie, że pan nic nie wiedział — potwierdził szybko Bardt — co do tego nie mam najmniejszych wątpliwości, bardzo panu współczuję, rozumiem pańskie położenie, będę się starał wyplątać pana z tej całej afery, ale jeśli pan spotka któregoś ze swoich wspólników, może się pan zupełnie nie krępować i może mu pan powiedzieć to co ja przed chwilą mówiłem — rzucił mu spojrzenie wyraziste i dodał jeszcze — a ją na wiatr nie mówię...

Bardt zmarszczył brwi i pochyliwszy głowę, zamyślił się — wreszcie ukazując twarz zimną i nieruchomą rzekł:

— Panie Wyrwa, przyjmuję do wiadomości to wszystko, co pan powiedział. Jutro sprawę pańską przedstawię na posiedzeniu komisji. Jestem pewien, że będziemy mogli uwzględnić pańskie położenie, ale zgóry przewiduję, że będzie to mogło stać się tylko pod jednym warunkiem.

— To znaczy? — zapytał Wyrwa niecierpliwie.

— To znaczy, pan musi nas przekonać, że to wszystko, co pan przed chwilą powiedział, jest ścisłą prawdą.

— Jakże to mam udowodnić? — pytał znowu Wyrwa wytężając myśl.

— O, to chyba nie powinno być tak bardzo trudne — odparł Bardt, uśmiechając się uprzejmie, ma pan przecież jakieś dokumenty, przydałaby się poprostu umowa z pańskimi wspólnikami, ostatecznie listy, czy ja wiem zresztą — i rzucając nań spojrzenie przenikliwe zapytał szybko. — A może pan ma coś ze sobą?

— Nie, nic mam, ale postaram się dostarczyć w najbliższym czasie.

— Poza tem jacyś bardzo poważni świadkowie — ciągnął dalej Bardt — chodzi o to, żeby pan nas przekonał.

Wyrwa rzucił mu mimowoli spojrzenie jak pocisk i zacisnął szczęki.

— Rozumiem i postaram się zrobić to wszystko, czego pan żąda...

— We własnym pańskim interesie — rzekł słodziutko Bardt.

Rozmowa była skończona. Kiedy Wyrwa wyszedł, Bardt zadzwonił na woźnego.

— Proszę powiedzieć panu sekretarzowi, aby był łaskaw przyjść do mnie.

Po chwili ukazał się młody, elegancki człowiek i usiadł na tem samem krześle, na którem przed chwilą spoczywał Wyrwa. Pogrążyli się w papierach, które Bardt rozłożył na biurku. Notował na nich swoje polecenia i uwagi czerwonym ołówkiem. Nagle dźwignął głowę i uśmiechnąwszy się tryumfalnie zapytał:

— Czy pan wie kto mi złożył wizytę przed chwilą?

— Czy ktoś ciekawy?

— Ależ bardzo ciekawy! — zawołał Bardt pewny efektu. — Był tu pan Wyrwa we własnej osobie.

C. d. n.

WIADOMOŚCI Z PODHALA

Udział wojskowości w przyszłorocznej olimpjadzie zimowej

Korzystając z pobytu w Zakopanem z racji otwarcia Ośrodka Wychowania Fizycznego i okresu przygotowawczego do olimpjady zimowej, pana gen. bryg. Przeździeckiego, dowódcy 21 dywizji (Podhalańskiej), współpracownik nasz odbył z panem generałem obszerny wywiad, na temat udziału wojskowości w przyszłej olimpjadzie. Pan gen. Przeździecki, który jak już z samej gotowości udzielenia wywiadu wypływa, odnosi się do tej sprawy z wielkiem zainteresowaniem, jest wielkim entuzjastą sportu wogóle, a narciarstwa w szczególności. Jako drobny przykład tego niech posłuży fakt, że obecny stan wyszkolonych w narciarstwie żołnierzy — a to po szkoleniu tegorocznem — podniesiono z liczby kilkudziesięciu do zawrotnej liczby przeszło 900. P. gen. Przeździecki uważa za wskazane z narciarstwa uczynić nie tylko zabawkę sportową, ale twardą i pożyteczną służbę dla dobra armji i ojczyzny. Narciarstwo bowiem może w armji odegrać wielką rolę na wypadek wojny i to tak w służbie łącznikowej, jak — i przedewszystkiem, w służbie dostawy materjału i sprzętu na niedostępne dla innego sposobu komunikacji obszary.

Po obszernem przedstawieniu ogólnych zasad propagowania sportu narciarskiego w armji, przystąpił p. gen. Przeździecki do szczegółów odnośnie przeszło rocznej olimpjady zimowej i udziału w niej wojskowości.

Wojskowość weźmie prawdopodobnie udział w biegach patrolowych i w tym celu musi wyszkolić odpowiednią grupę, na którą złoży się dwuch oficerów i czterech do pięciu strzelców. Patrol składać się będzie albo z jednego oficera i czterech strzelców, albo z jednego oficera i trzech strzelców — i dlatego też przewiduje się wysyłkę dwuch oficerów i od 4 do 5 żołnierzy, w co wlicza się rezerwę. Do szkolenia przeznaczono czterech oficerów i dwudziestu żołnierzy. Materjał ten, którego trening już rozpoczęto (narazie w suchej zaprawie, gimnastyce i lekkiej atletyce) będzie co jakiś czas selekcjonowany i materjał słabszy będzie tak długo odpadał, względnie będzie uzupełniany, aż doprowadzi się do stanu dwu oficerów i owych czterech czy pięciu strzelców. o pierwszorzędnych walorach. W skład szkolonej grupy weszli oficerowie: por. Wójcicki z 21 p. p., zwycięzca biegu patrolowego w roku bieżącym, por. Kasprzyk z 23 pap., por. Niemiec z 3 psp., por. Fijałkowski z 1 psp. — wszyscy z wyjątkiem porucznika Kasprzyka, który należy do dywizji śląskiej, należą do dywizji podhalańskiej. Brak między nimi takiego Asa jak por. Kwaśnica z 3 ps.. — niestety przebyta w ostatnim czasie słabość zmusiła do wyeliminowania go na ten rok z liczby zawodników i będzie spełniać tylko rolę instruktora. Skład liczebny zawodników strzelców wynosi ośmnastu ludzi — imiennego wykazu jeszcze nie posiadamy, w każdym razie znajdują się w nim takie tuzy, jak Batteld (Bielsko) i Zaydel (Zakopane). Tak oficerowie, jak i strzelcy skoszarowani są w Domu Wycieczkowym im. ks. Stolarczyka i stoją pod komendą kierownika Ośrodka Wychowania Fizycznego kpt. Łuckiego.

Rygor zastosowano wielki — o godzinie 10 wieczór muszą już wszyscy spać i nikomu nie wolno bez zezwolenia wyłamać się z pod tego rygoru. Odżywianie zastosowano jaknajintensywniejsze, obliczone ściśle według kalorji potrzebnych do utrzymania zawodnika we właściwej formie. Wraz z zawodnikami wojskowymi skoszarowani w domu wycieczkowym zostali ci z zawodników cywilnych, którzy mieszkają poza obrębem Zakopanego. Inni cywilni zawodnicy znajdują się również pod kontrolą kierownika wyszkolenia, a wszyscy zgóry musieli podpisać deklarację, że rygorowi podporządkują się. Uroczyste podpisanie deklaracji odbyło się w niedzielę, t. j. w dniu otwarcia okresu przygotowawczego do olimpjady.

Ćwiczenia będą prowadzone bardzo intensywnie i obejmą narazie gimnastykę i lekkoatletykę — od 1 listopada zaś trening w terenie na nartach.

W rozmowie z zawodnikami wpoił w nich p. gen. Przeździecki ideę zdobycia na olimpjadzie pierwszego miejsca. Słusznie!— przygotowanie nie powinno iść po linji najmniejszego oporu i zgóry liczyć się z jakiemś tam drugiem czy trzeciem miejscem, ale powinno być z góry obliczone na maksimum wysiłku i na pierwsze miejsce — bo kto przygotowuje się na pierwsze, może je zdobyć, kto jednak zgóry rezygnuje z niego, przygotowując się na dalsze, może znaleźć się nie na drugiem, czy trzeciem, ale ostatniem miejscu...

Po omówieniu spraw związanych z olimpjadą zimową, przystąpiliśmy do omówienia sprawy dorocznych kursów narciarskich. Z rozmowy o tej sprawie, dowiedzieliśmy się, że będą w tym roku trzy ośrodki, a to w Worochcie, we wschodnich Karpatach, w Krynicy i w Zakopanem. Szczegółów podawać narazie nie możemy — tyle tylko wolno nam powiedzieć, że główny punkt ciężkości polegać będzie na Zakopanem, gdzie będzie prawdopodobnie aż pięć kursów, o charakterze, przedewszystkiem instruktorskim. Kursy mieścić się będą na Kirach w barakach oddziału detaszowanego, a nie jak lat poprzednich w Jaszczurówce.

Jak z tego wszystkiego widać, wojskowość w tym roku zabiera się bardzo energicznie do narciarstwa — daj Boże, aby praca ta wydała w nadchodzącej olimpjadzie jaknajlepsze owoce. Jednego tylko obawia się p. gen. Przeździecki, czy aby nie zapóźno zabraliśmy się do pracy, gdy Czesi trenują się już od dwu miesięcy...

WALKA Z RADJOPAJĘCZARSTWEM W OKRĘGU KRAKOWSKIM.

Dochodzenia prowadzone przez władze pocztowe i kontrolne władze radjowe w okręgu krakowskim wykazały, że mimo zniżonej do 1 zł. opłaty rejestracyjnej — jeszcze bardzo wielu radjosłuchaczy nie dopełniło ustawowego obowiązku zgłoszenia swego aparatu i złożenia opłaty abonamentowej, lecz uprawia radjopajęczarstwo, tak szkodliwe dla dalszego rozwoju radjofonji w Polsce. Niewątpliwie część tych radjopajęczarzy grzeszy tylko lenistwem, część jednak kieruje się świadomie złą wolą. Dyrekcja polskiego radja w Krakowie jest w posiadaniu wykazu tych radjopajęczarzy. Pierwsza lista nazwisk osób, które nie dopełniły obowiązku rejestracji, choć od kilku miesięcy posiadają radjoodbiorniki, zawierająca 113 nazwisk, będzie w tych dniach ogłoszona przez radjo. Jeżeli i to publiczne wspomnienie nie pomoże, radjostacja prześle wykaz nazwisk radjopajęczarzy dyrekcji policji, która odda sprawę prokuratorji państwa.

Lista gości przybyłych do Zakopanego

Alzerowicz L. — Raków — Szymony 193; Alma A. — Olkusz — Morskie Oko.

Blaschke K. — Poznań — Żywczanskie; Balutin E. — Pułtusk — Łubien; Baranowska M. —. Golce — San. Nauczycielskie; Barnikowa Z. — Warszawa — Wacława; Bańkowski H — Warszawa, Sulejówka, Barczówna A. — Bielsko — Paryżanka; Bausten R. — Ostrów — Warta; Beliński J. — Bydgoszcz — Ermitage; Bily Z. — Krynica — Polonia. Boski J. — Czerniew — Bagatela; Byczkowska S. — Końskie — Litwinka.

Cybulska J. — Warszawa — Bagatela; Cholewińska M. — Kraków — Dom Zdr. Banku Polskiego; Chromczak S. — Tarnalwalki — Polonia; Czarnocka M. — Zakop. — Pogoń; Czarnocki K. — Zakop. — Pogoń.

Dawczykówna A. — Mielżyn — Zakład Kórnicki; Danko W. — Mysłowice — Cieszynianka; Dobrzyńska M. — Poznań — Jerzewo.

Falik Ch. — Drohobycz — Strzecha; Franke Dr. A. — Częstochowa— Złotogłów; Fedorcio K. — Olkusz — Morskie Oko.

Gahle S. — Piaseczno — Walówka; Goerdeler Dr. G. — Gdańsk — Czerwony Dwór; Golonka Z. — Skierniewice — Jadwiniówka.

Haresteing K. — Kraków — Czerwony Krzyż; Hartman M — Kazimierz — Morskie Oko; Hildtowa S.— Warszawa — Wawel; Hugly J. — Szwajcarja — Radowid.

Idzikowska I. — Warszawa — Mascotte.

Jakubowska M. — Zakopane — Irusienka; Jakubowska J. — Warszawa — Czerwony Krzyz; Jasinski S. — Kraków — Czerwony Krzyż; Jeleń H. — Warszawa — Wawel

Krauze J. Łódź — Bristol; Karolewicz W. — Wilno — Kamilla; Kwasowska M. — Złoczów — Walówka; Kapelusznik H. — Łódz — Bocian; Jakubowska M. — Bratnia Pomoc; Kaustówna Z. — Warszawa — Konradówka; Kleszcz F. — Warszawa — Polonia; Kwiecińska O. — Lublin — Czerwony Krzyż; Kozłowski S. — Brześć — Kasprusie 38; Kotok M. — Warszawa — Helena; Kołodziej Dr. H. — Rozdzień — Oaza; Kozłowska B. — Łasza — San. Nauczycielskie; Kopczyński R. — Sienno — Księżówka; Kossuth S. — Katowice — Morskie Oko; Kowerski J. — Katowice — Morskie Oko; Korn E. — Bielsko — Morskie Oko; Kociński K. — Lwów— Polonia; Kotwicki F. — Tarnawałki— Polonia; Kusnierczyk L. — Warszawa — Bratnia Pomoc. Kuleszanka I. — Warszawa — Marilor.

Ljanówna J. — Zakop. — Bagatela; Lermer D. — Zakop. — Nowotarska Kotoński; Lewczyńska J. — Warszawa — Marilor; Lecka M. — Katowice — Kościelisko J. Krzeptowski.

Malecińska M — Warszawa — Smereków; Macicjowski J. — Grybów — Polonia; Maiss H. — Kraków — Warszawianka; Maifeld S. — Warszawa — Marilor; Minnicki B. — Lwów — Warszawianka; Michałek K. — Piotrków — Koziniec 12; Morowykowa Z. — Maków — Wierchy.

Olszewska M. — Warszawa — Tauwia; Owidzka S. — Model — Bagatela; Orzejewski R. — Poznań— Łukaszówki Faulhammer.

Pasicka M. — Zakop. — Iza. Pardałówna K. — Kraków — Stow. Św. Zyty; Piątkiewicz T. — Zakopane— Iza; Piwowarczyk E. — Bielsko — Stamary; Podgórska H. — Warszawa — Sulejówka; Prower A. — Bielsko — Gewont; Ponikower Ch. — Palestyna — Szczęsna.

Raizman J. — Warszawa — Wanda; Rdzanek B. — Mączki — Krzeptówki J. Krzeptowski; Ricci A. — Gorlice — Renaisance; Ritterman A. — Kraków — Morskie Oko; Robbel H. — Beelin — Marilor; Rytko S. — Warszawa — Marilor.

Serafin J. — Wilno — Czerwony Krzyż; Święcicka J. — Warszawa — Stamary; Skołyszewski Z. — Puck — Atma; Skołyszewska L. — Puck — Atma; Sowianka M. — Krasin — Paryżanka; Sroka Dr. I. — Kraków — Łada; Szelczniak ks. F. — Lublin — Księżówka; Stępień A. — Pobjanice — San. Dra Hawranka.

Thim O. — Bielsko — Stamary; Troszczyńska K. — Warszawa — Świetalna; Tymieniecka E. — Kamienice — Sielanka.

Waniek S. — Myslowice — Bristol; Walicki P. Nieszawa — Cieszynianka; Wedrych I. — Łódź — Morskie Oko; Wędrychowska J. — Warszawa — Konradówka; Wiśniewska A. — Warszawa — Wanda; Winiarski E — Zakop. — Dom Chałubińskiego; Wojcikowa A. — Kiry — San. Nauczycielskie; Wojciechowska H. — Zambrów — Czerwony Krzyż.

Zaleska A. — Kraków — Bohdanówka; Zaborowski K. — Wilno — Zacisze; Zawadzka M. — Sosnowiec — San. Dluskich; Zarzecki E. — Radomsko — Wołodyjówka; Zambrowiczowa J — Warszawa — Czerwony Krzyz; Zelingerówna B. — Sosnowiec — Morskie Oko; Ziemnicki F. — Warszawa — Paryżanka; Zipser H.— Sambor — Czerwony Krzyż.

Żurek S. — Strzemieszyce — Szymony 1132.

Skorowidz zakopiański

WIEDEŃ, 29.9. (A.T.E.). — Maszynista pociągu, który uległ katastrofie pod Franzesfesten, zwarjował. Z katastrofy, której uległ pociąg, wyszedł bez szwanku jedynie maszynista i robotnik. Cała pozostała obsługa pociągu zginęła.

KINO

PROGRAM KIN

na czwartek, dn. 29 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

„APOLLO" (Marszałkowska 108). „Hotel Imperial".

CASINO (Nowy Świat 50). „Niewolnica demona" z Alice Terry i P. Wegenerem.

„CAPITOL", Marszałkowska 125. „Miłość Hiszpanki" i „Ulubienica przedmieścia".

COLOSSEUM (Nowy Świat 19) „Noc poślubna", dramat z Lili Damitą.

CORSO (Wierzbowa 7. tel. 238-32): „Sonata kreutzerowska".

KOMEDJA (Jasna 3). „Pan konsul to ja" i „Tancereczka".

FILHARMONJA Jasna nr 5. „Ostatni uśmiech błazna", dramat z życia artystów wędrownych.

MEWA (Hoża 38, przy Marszałkowskiej). „Książe Orlow". Bezpłatne losowanie premji.

MIEJSKI (Długa 25). „Kobiety w płomieniach", dramat.

MUZA (Mokotowska 73, tel 66-26) „Student z Pragi" z Konradem Veidtem, występy artystów.

PAN (Nowy Świat 40, tel 237-40) „Hotel Imperial".

STYLOWY (Marszałkowska 112. „12 diamentów", dramat z Douglasem Fairbanksem.

SPLENDID (Galerja Luksemburga) „Karuzela udręczeń", dramat z Laurą la Plante.

URANJA (Krak Przedm. 66). „Nie bój się, bo... ja sam w strachu" z Haroldem Lloydem.

WODEWIL (Nowy Świat 43. tel. 301-90): „Księżę Czarnych Gór". W roli gł Harry Liedtke.

CHŁODNA—ŻELAZNA.

CZARY (Chłodna 29) Dziś: „Szafot i estrada"

BAJKA (Żelazna 61). „Ojcowie i dzieci".

POLONJA (Żelazna 31). „Bezdomny", dramat w 10 akt. Początek 1 seansu o godz. 4, w niedzielę i święta o godz. 2.

WOLA.

ITALIA (Wolska 32). „Nad brzegami Gangesu" i wyst. ...

TEATR DLA DZIECI W TEATRZE NOWOŚCI

W niedzielę, dn. 2 października o godz. 12.45 odbędzie się w Teatrze Nowości przedstawienie dla dzieci. Odegrana zostanie fantastyczna baśń ... p. t. „Czerwony Kapturek". W roli tytułowej Ninka Wilińska.

POPOŁUDNIU I WIECZOREM W WARSZAWIE

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?

RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na piątek, dn. 30 b. m.

(Warszawa długość fali 1111 mtr.)

Godz. 9.00 — Transmisja z Poznania. Nabożeństwo żałobne i tumulacja zwłok ks. kard. Ledóchowskiego w Katedrze Poznańskiej. Kazanie wygłosi J. E. ks. biskup Lisiecki. *Godz. 12.00* — Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT, nadprogram. *Godz. 12.15* — Transmisja z wystawy Foto-kinematografcznej. Odczyt p. t. „Film eksperymentalny" — wygłosi p. Dr. Zahorska. *Godz. 12.30* — Transmisja z Krakowa. Uroczyste posiedzenie Akademji Umiejętności z okazji przyjazdu Pana Prezydenta Rzplitej. *Godzina 15.00* — Komunikat meteorologiczny i gospodarczy. *Godz. 15.20 — 16.30* — Przerwa. *Godz. 16.30 — 17.00* — Transmisja z Poznania. Referat J. E. ks. biskupa Okoniewskiego p. t. „Znaczeni misji w dobie obecnej" z okazji „Międzynarodowego akademickiego kongresu misyjnego". *Godz. 17.00 — 17.50* — Program dla dzieci i młodzieży: Żywy numer „Płomyka" (pismo dla dzieci i młodzieży), ilustrowany muzyką i śpiewami. *Godzina 17.50 — 18.00* — Nadprogram, komunikaty. *Godz. 18.00 — 19.00* — Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Olga Olghina (śpiew), Kazimierz Butler (wiolonczela), Seweryn Snieckowski (obój) i prof. L. Urstein (akompanjament). *Godz. 19.00 — 19.15* — Komunikaty PAT. *Godz. 19.15 — 19.35* — Rozmaitości wypowie p. Ludwik Lawiński. *Godz. 19.35 — 20.00* — Odczyt p. t. „Gry i zabawy, jako czynnik wychowawczy" wygłosi p. Tadeusz Chrapowski (Dział „Sport i wychowanie fizyczne"). *Godzina 20.00 — 20.15* — Komunikat rolniczy. *Godz. 20.15 — 20.30* — Przerwa. *Godz. 20.30* — Koncert wieczorny. Transmisja inauguracyjnego koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Grzegorza Fitelberga, oraz Irena Dubiska (skrzypce). *Godzina 22.00* — Komunikaty policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT., nadprogram.

DZIŚ KONCERT INAUGURACYJNY W KONSERWATORJUM

Dziś, w czwartek, inauguracja sezonu koncertowego w sali Konserwatorjum. Koncert ten uświetni p. Egon Petri, który wykona olbrzymi program, poświęcony wyłącznie twórczości Liszta.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na czwartek, dn. 29 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś wieczór Moniuszkowska „*Hrabina*" z p. Ewą Bandrowską-Turską. W obsadzie przyjmują udział pp. Lipowska, Olgina, Gruszczyński, Michałowski, Romejko i Bolko.

Jutro piękny dramat muzyczny Musorgskiego „*Borys Godunow*" z pp. Michałowskim i Dygasem.

NARODOWY (Plac Teatralny).

Gra dziś po raz ostatni „*Niewierną*" Bracca z pp. Ćwiklińską, Brydzińskim i Różyckim.

Jutro inauguracja sezonu „*Królem Agisem*" J. Słowackiego. Znakomita reżyserja Chaberskiego, dekoracje Drabika, muzyka Dołżyckiego i świetny zespół aktorski z Węgrzynem na czele rokują widowisku wyjątkowe powodzenie artystyczne.

LETNI (w ogrodzie Saskim).

Dziś i dni następnych pełna wytwornego humoru i szczerego sentymentu „*Moja maleńka*" z Majdrowiczówną, Gellą, Lenczewskim i Kurnakowiczem w rolach głównych.

POLSKI (ulica Oboźna).

Dziś i dni następnych świetna sztuka Sardou „*Fedora*", w której kreacja p. Przybylko-Potockiej wzbudza ogólny zachwyt.

MAŁY (Filharmonja, ul. Jasna).

Gra w dalszym ciągu komedję Kaweckiego „*Fura Słomy*" z Kamińską, Modrzewską, Maszyńskim, Grabowskim i Grolickim w rolach głównych.

QUI PRO QUO (Galerja Luksemburga).

Codziennie pełna humoru i satyry rewia „*Moryc*" w wykonaniu pp. Gistedt, Ordonówny, Jarossyego, Dymszy, Krukowskiego, Lawińskiego, Minowicza i innych.

NIETOPERZ (Karowa 18).

Dziś operetka „*Odmłodzony Adolar*". Początek przedstawienia o godzinie 8.30 wiecz.

KARUZELA dawniej „Rococo" (Nowy Świat 63).

Dziś, o godzinie 7.20 wieczorem rewja w 13-tu obrazach p. t. „*Warszawa — Paryż*". W programie pp. Machersey, Gierasieński, siostry Halama, Olsza, Hryniewiecka, Ordyńska i inni, Koszutski-Girls (16 osób).

NOWOŚCI (Bielańska 5).

Operetka „*Baron Cygański*".

Początek przedstawienia o godz. 7 m. 45.

W próbach operetka „*Paganini*" z pp. Messal i Sokołowską na czele.

REWJA NOWOŚCI (początek o 10 wieczór).

Program p. t. „Hallo Nowości" z pp.: Pogorzelską, Chaveau, Mierzejewskim, Tomem, Sempolińskim, Bekeffy i Korczyńskim na czele.

OLIMPJA (Marszałk. 114)

Dziś i jutro „*W damskiej bieliźnie*" pióra różnych autorów i kompozytorów.

PRASKI (Praga — Zygmuntowska).

Dziś i jutro „*Lilla Weneda*". Początek o godz. 8 punktualnie.

MIGNON (Marszałkowska 81b)

„*Rekrut czy chłopczyca*", rewja tańca, piosenki i śmiechu.

ZWIERZYNIEC

Aleje 3-go Maja nr. 12 (róg Solca)

Niewolnica demona

(CASINO)

Oryginalny, mieszany zespół filmu, wyświetlanego w „Casinie" zwraca nań uwagę miłośników filmu. Złotowłosa, czarująca Alice Terry, która dotychczas była partnerką takich amantów, jak Valentino (Czterej jeźdźcy Apokalipsy) i Ramon Novarro (Scaramouche) w „Niewolnicy Demona" jest najrozkoszniejszą niewolnicą takiego demona, jak Paweł Wegener. Film amerykański nie zna aktora, który mógłby dorównać temu genjalnemu tragikowi Europy. Niesamowita maska i sylwetka, groza nieruchomej twarzy, operującej przeważnie grą oczu i nagłemi skurczami — stawiają go na niedosięgalnych wyżynach.

Iwan Petrowicz jest naprawdę pięknym kochankiem. A całość, ozdobiona maestrją Rexa Ingrama, tego najgenjalniejszego rzeźbiarza pomiędzy reżyserami Ameryki — trzyma w napięciu od pierwszej do ostatniej sceny.

SPORT

PIŁKA NOŻNA

POLSKA — WĘGRY.

W dniu 23 października ma się odbyć międzypaństwowy mecz piłki nożnej Polska — Węgry. Skład drużyny polskiej będzie bardzo osłabiony, gdyż brak będzie graczy z Pogoni, Polonji, I F. C., Turystów, Hasmonei i Warszawianki, które to kluby rozgrywają w tym dniu mecze ligowe. Spotkania o mistrzostwo Ligi odłożone być nie mogą ze względu na późną już porę.

UZNANIE PROTESTU POLONJI.

Zarząd Polskiej Ligi Piłki Nożnej po rozpatrzeniu zgłoszonego przez Polonię protestu odnośnie meczu z Ruchem (2:6) przyznał drużynie stołecznej wygraną w stosunku 3:0 i 2 punkty wobec późnego zgłoszenia gracza Kiełbasy do Ruchu.

W związku z powyższem tabela mistrzostw ligowych uległa uznaniu i przedstawia się następująco:

1) Wisła 23 gry — 37 pkt., 2) I F. C. 21 g. — 30 pkt., 3) Pogoń 21 g. — 26 pkt., 4) Warta 21 g. — 23 pkt., 5) Ł. K. S. — 23 g. — 22 pkt., 6) Legja 22 g. — 22 pkt., 7) Turyści 20 g. — 21 pkt., 8) Ruch 21 g. — 20 pkt 9) T. K. S. 22 g. — 20 pkt., 10) Polonia 20 g. — 19 pkt., 11) Czarni 22 g. — 19 pkt., 12) Hasmonea 21 g. — 12 pkt., 13) Warszawianka 21 g. — 12 pkt., 14 Jutrzenka 22 g. — 10 pkt.

Polonia więc z dwunastego miejsca wysunęła się na dziesiąte. W dniach najbliższych zostaną jednak rozpatrzone dalsze protesty Polonji, a mianowicie w sprawie unieważnienia przez Ligę meczu Polonji z Ł. K. S. (2:1) Według wszelkiego prawdopodobieństwa mecz ten będzie przyznany tak, jak został zakończony na boisku, t. j. 2:1 na korzyść drużyny stołecznej, a w takim razie Polonia zajęłaby ósme miejsce.

Oprócz tego są jeszcze zgłoszone przez Polonję dwa protesty, a mianowicie odnośnie meczu z Pogonią (1:3) i T. K. S. (2:5).

Z TEATRÓW

„Odmłodzony Adolar"

Operetka Waltera Kolo w teatrze „Nietoperz"

Nieliczni widzowie na premjerze w Nietoperzu byli świadkami rzadkiego w dziejach teatrów warszawskich nieporozumienia. Rozumiem np. intencje kina paryskiego, wyświetlającego w jednym programie z filmem nowoczesnym melodramat z przed dwudziestu laty. Ale poco kierownictwo Nietoperza pod płaszczykiem „kameralności" urządza przedstawienia operetki na poziomie wymagań Kiernozi lub Ryczywołu — tego nie rozumiem.

Słusznie też określono premjerę, jako występ gościnny Reda na prowincji. Rutynowany ten artysta nieswojo się czuł w zespole, posługującym się metodami, oddawna już w stolicy niestosowanemi.

Nie można tego za złe brać artystom, albowiem, jeśli wierzyć programowi, operetki tej nikt nie reżyserował.

Niedźwiedzią przysługę robi Nietoperz teatrowi Nowości. Taki bowiem spektakl, odsłaniający naiwność libretta i ubóstwo dowcipu operetki, obniża bezsprzecznie autorytet teatru operetkowego i zniechęca ludzi do jego typu widowiska.

Ta sama operetka przecież, grana przed sześciu laty w Warszawie przez dobry zespół, wystawiona z większym nakładem pieniędzy i pracy, miała powodzenie.

A teraz? Dzieje Adolara Fajta, odmłodzonego na poczekaniu przez prof. Bocka straciły swój posmak aktualności, sztuczne wtłoczenie osób do mieszkania divy kabaretowej, która co parę minut bez uzasadnienia przebiera się — wszystko to wywołuje w widzu jedynie przygnębienie.

Nietoperz jest ciężko chory. Nie pomoże mu ani dobra operetka, ani lepszy zespół. Brak mu rzeczy zasadniczej — człowieka, któryby zechciał i stworzyć teatr w lokalu Nietoperza. Bo w chwili obecnej, jak już na wstępie zaznaczyłem, Nietoperz jest tylko nieporozumieniem teatralnem.

I. Kołłupajło.

MÓJ LOT 1925 R.

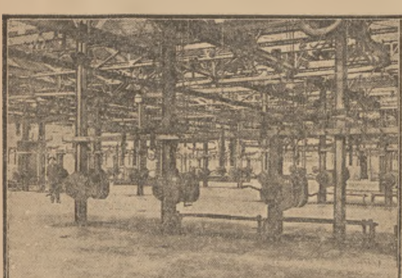


Generał Zagórski w Londynie, gdzie przyleciał z Paryża 25 czerwca. Na zdjęciu widzimy gen. Zagórskiego, rozmawiającego z min. Skirmuntem.



Gen. Zagórski po wylądowaniu w Pradze Czeskiej, był owacyjnie przyjmowany przez lotników czeskich.

Rzeźnia miejska



Miasto oddało do użytku rzeźnię, zbudowaną według wszelkich nowoczesnych wymagań hygjenicznych. Zdjęcie nasze przedstawia halę uboju.

Domniemony potomek Kościuszki i jego dom





We wsi Banilów mołdawski na Bukowinie mieszkało w 1912 roku trzech potomków Kościuszki. Oto jeden z nich i dom, w którym zamieszkiwał. (Bliższe dane o trzech Kościuszkach w art. na str. 4).

Zemsta za śmierć syna czy miłość do żony zamordowanego

BOGACZ ZASTRZELIŁ NAUCZYCIELA

Krwawa tragedja w węgierskiej mieścinie

Józef Szasc liczył 51 lat życia. Był do niedawna nauczycielem gimnazjum w Beregszasc, gdzie

poznał Fabryego,

posiadacza dóbr ziemskich w okolicy tej miejscowości.

Wśród uczniów miejscowej szkoły, w której Szasc wykładał łacinę, pełniąc jednocześnie obowiązki wychowawcy klasowego, znajdował się także jedyny syn bogacza. Był to chłopiec niedorozwinięty i uczył się źle, więc przy końcu roku szkolnego

promocji nie otrzymał,

co doprowadziło go do takiej rozpaczy, że skoczył ze skały w przepaść, pozbawiając się życia. Samobójstwo to wywarło wśród znajomych wielkie wrażenie. Fabry, którego śmierć syna ciężko dotknęła,

zerwał stosunki

z nauczycielem.

Gdy obecnie po wypadku Szasc miał zamiar opuścić miejsce swego pobytu, bowiem został przeniesiony do Nagy-Kallo, pogodził się z Fabrym i rozstali się pozornie w najlepszej komitywie, bogacz zgłosił się nawet z gotowością dopomożenia nauczycielowi w kłopotach materjalnych. Młoda, pięknej urody,

żona nauczyciela

wyjechała uprzednio z Beregszasc, by wyszukać i przygotować mieszkanie. Po kilku dniach Szasc napisał do żony z zapytaniem, czy mieszkanie już wynajęte i czy może przyjechać. Żona zwlekała, tłomacząc się, że przewóz rzeczy napotyka wiele trudności. Tutaj rozpoczynają się tajemnicze okoliczności sprawy. W piątek rano sekretarz Fabryego wynajął w Beregszasc taksometr, którym Fabry, czekający na dworcu, udał się do Nagy-Kallo, gdzie samochód nań czekał. Gdzie przebywał nie wiadomo. Gdy wrócił, zawołał do szofera:

— Proszę mnie zawieźć

do profesora Szasca.

W mieszkaniu profesora nie zastał nikogo, udał się więc pieszo, odprawiwszy szofera, do szkoły. Wrócił razem z nauczycielem do jego mieszkania. Przez drogę rozmawiali

nadzwyczaj serdecznie.

Weszli do gabinetu Szasca, zatrzaskując drzwi za sobą. Co się działo w tym pokoju, jest zagadką. Po kilku minutach

usłyszano huk,

następnie dwie jeszcze detonacje i zaległa cisza, przerywana jedynie jękami, jak się okazało, konającego Szasca. W minutę później w drzwiach pokoju stanął Fabry z rewolwerem w ręku, wypadł na ulicę i przyłożywszy sobie lufę do skroni,

wypalił,

zwalając się odrazu na ziemię.

Detektywi bukaresztеńscy, prowadzący śledztwo, sądzą, iż uda się im rozproszyć mroki tajemniczej zbrodni. Jedni z nich twierdzą, że była to zemsta ojca za śmierć syna, drudzy w myśl odwiecznej teorji

„cherchez la femme"

wskazują na dziwne wizyty bogacza w Naggy-Kallo, uważając, że między nim a profesorową istniał intymny stosunek.

Co kryją podziemia zamku warszawskiego



Pod kierunkiem prof. Skórewicza prowadzone są roboty, które mają na celu wykrycie pierwotnej konstrukcji podziemi Zamku.

Na ilustracji widzimy celę więzienną z 12 go wieku. Na ścianach jej wyryte są przez więzionych ich herby.

CENA OGŁOSZEŃ: 1 mm. na 1 szp. (łam 5szpaltowy) w tekście 50 gr.,—komunikaty — 75 gr., pierwsza i ostatnia strona 1 zł., zwyczajne (łam 10-szpalt.) — 15 gr., drobne 1 słowo—10 gr. tabelaryczne o 50 prc., zastrzeżone miejsca 25 prc. drożej. Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą się o 25 prc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

ODDZIAŁY: Lublin, Plac Litewski 1. Telefon dzienny 2-43, nocny 11-19, Konto P. K. O. 6088. Brześć n/B Piotrowska 16. Włocławek, Cyganka 26. Tel. 136. Zakopane, Agencja Prasowa T. Siemianowskiego Krupówki róg ul. Narynek. Poznań, Murna 2. Radom, L be'ska 28 tel. 383 Płock, Plac Kanoniczny 1. Koło, ul. 3-go Maja Nr. 1, tel. Nr. 3. Suwałki, Kościuszki 81 telefon 68.

Warszawa, Redakcja: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-66. Ekspedycja 91-66 (dodatkowy); Dział ogłoszeń 91-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny Abc Warszawa

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska" Warszawa, Szpitalna 12. Telefony: 172-22 i 117-98. Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.